



Zeskanuj kod QR i przeczytaj przegląd prasy w Serwisie Biura Prasowego

PRZEGLĄD PRASY

28 lutego 2014 roku

Urząd Marszałkowski
Województwa Świętokrzyskiego w Kielcach
Biuro Prasowe
tel. (41) 342-13-45; fax. (41) 344-60-46
rzecznik prasowy tel. (41) 342-17-54

SERWIS INTERNETOWY RADIA „KIELCE”

Dodatkowe unijne pieniądze na kanalizację

39 mln złotych zostanie przeznaczony na budowę w naszym regionie: kanalizacji, wodociągów, oczyszczalni ścieków i przydomowych oczyszczalni. Umowy podpisały dziś 43 świętokrzyskie samorządy i 3 zakłady gospodarki komunalnej. Projekty zostaną zrealizowane z pieniędzy niewykorzystanych dotychczas w innych województwach z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007– 2013 – wyjaśnia Piotr Żołądek – członek Zarządu Województwa Świętokrzyskiego. Gmina Nagłowice za uzyskane pieniądze wybuduje część wodociągu w przedostatniej miejscowości pozbawionej takiej sieci – informuje Wójt Elżbieta Frejowska. W gminie Opatowiec kontynuowana będzie budowa przydomowych oczyszczalni ścieków. Wójt Sławomir Kowalczyk podkreśla, że to kolejny projekt dotyczący tego przedsięwzięcia. W sumie przydomowe oczyszczalnie posiadać będzie ponad 200 gospodarstw. Na realizację projektów z zakresu gospodarki wodno – ściekowej pozostało jeszcze w województwie 17 mln złotych. Świętokrzyskie Biuro Rozwoju Regionalnego zapowiedziało kolejny, ostatni już nabór wniosków, który będzie trwał od 17 marca do 15 kwietnia.



Piszą o nas

SERWIS INTERNETOWY ZWIĄZKU WOJEWÓDZTW RP

Świętokrzyskie atrakcje chętnie odwiedzane

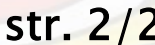
Z danych zgromadzonych przez Departament Promocji, Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego wynika, że najchętniej odwiedzanym kompleksem turystycznym w regionie jest Bałtów, do którego zawitało w ubiegłym sezonie ponad 300 tys. osób. Dużą popularnością cieszą się również Klasztor na Świętym Krzyżu i Zamek Krzyżtopór w Ujeździe. Ubiegły rok nie był przychylny dla turystyki – zima, która trwała prawie do maja i deszczowa wiosna sprawiły, że turyści mieli mniej okazji do odwiedzania tego co najpiękniejsze, również w naszym regionie. Mimo to niektóre z naszych największych atrakcji turystycznych zanotowały wzrost liczby sprzedanych biletów w porównaniu z ubiegłym rokiem, a większość nie mogła narzekać na brak zainteresowania. 310 tys. sprzedanych biletów – to wynik Jura Parku w Bałtowie, który od kilku lat jest liderem popularności wśród świętokrzyskich atrakcji turystycznych. Oferuje on nie tylko wyjątkową podróż miliony lat wstecz do krainy dinozaurów, ale również wiele atrakcji dla dzieci i całych rodzin jak kolejka grawitacyjna, mini ZOO czy kino 5D. W wynik ten nie jest wliczona Szwajcaria Bałtowska, czyli działający przy Jura Parku wyciąg narciarski. Jak zawsze, dużą popularnością w minionym roku cieszył się klasztor na Świętym Krzyżu, który odwiedziło ponad 247 tys. osób – dokładnie tyle samo, co w roku 2012. Przy okazji wizyty w klasztorze, każdy może odwiedzić Świętokrzyski Park Narodowy i obejrzeć np. Gołoborze. Z takiej możliwości w ubiegłym roku skorzystało ponad 170 tys. osób. Coraz większą popularnością cieszy się Zamek Krzyżtopór w Ujeździe, na którym przez ostatnie lata trwały prace modernizacyjne, a chęć zobaczenia ich efektów w ubiegłym roku ściągnęła do Ujazdu aż 160 tys. turystów. To wynik o 60 tys. lepszy niż w 2012 roku. Jednym z najpiękniejszych turystycznych miast Świętokrzyskiego jest Sandomierz i widać to doskonale po liczbie sprzedanych biletów. Tylko 3 największe sandomierskie atrakcje (Brama Opatowska, Podziemna Trasa Turystyczna, obiekty Muzeum Okręgowego) w minionym roku odwiedziło aż ponad 320 tys. osób. Ponad 156 tys. osób zawitało do Pacanowa, gdzie mieści się Europejskie Centrum Bajki. 151 tys. osób to natomiast wynik obiektów Muzeum Narodowego w Kielcach z czego 65 tys. odwiedziło Dawny Pałac Biskupów Krakowskich, a 53 tys. Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku.

PORTAL „ONET.PL”

str. 1 / 2

39 mln zł z UE na wodociągi i kanalizację

Ponad 50 mln zł będzie kosztowała budowa sieci kanalizacyjnych i wodociągowych oraz przydomowych oczyszczalni ścieków w 40 gminach województwa świętokrzyskiego. 39 mln zł z tej kwoty to dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. W czwartek w Kielcach umowy na współfinansowanie inwestycji podpisali przedstawiciele lokalnych samorządów i władz województwa. 11 umów dotyczy budowy przydomowych oczyszczalni ścieków. Powstaną w gminach: Waśniów, Wiślica, Sadowie, Bejsce, Opatowiec, Nowy Korczyn, Gnojno, Czarnocin, Oleśnica, Tuczępy i Słupia Jędrzejowska. Jak powiedział PAP wójt Waśniowa Krzysztof Gajewski, przydomowe oczyszczalnie są bardzo dobrym rozwiązaniem w miejscowościach o rozproszonej zabudowie, gdzie nieekonomiczne jest budowanie zbiorczej sieci kanalizacyjnej. Projekt o wartości 1,5 mln zł (900 tys. to środki z UE, reszta wkład własny gminy), zakłada budowę oczyszczalni dla 103 gospodarstw. „Chętnych na przydomowe oczyszczalnie mamy dużo więcej. Po zakończeniu przedsięwzięcia 42 procent ścieków w gminie będzie oczyszczane” – tłumaczył wójt. W poprzednich latach w ramach realizacji innych projektów, na terenie gminy zbudowano 300 przydomowych oczyszczalni. Koszt jednej wyniósł ok. 12–15 tys. zł, mieszkańcy partycypowali w kosztach – płacili 3 tys. zł. W Waśniowie działa też oczyszczalnia ścieków, do której podłączona jest sieć kanalizacyjna z miejscowości o zwartej zabudowie oraz z budynków użytkowanych przez instytucje publiczne i przedsiębiorstwa.

 PORTAL „ONET.PL” *39 mln zł z UE na wodociągi i kanalizację* str. 2/2

Pozostałe projekty, które otrzymają unijne wsparcie, dotyczą głównie budowy sieci kanalizacyjnych i wodociągowych. Gmina Bieliny będzie budowała wodociąg na terenach przeznaczonych pod nowe budownictwo mieszkaniowe i uzupełniała sieć kanalizacyjną w miejscach, w których jej brakuje. Projekt o wartości 1,6 mln zł w 75 proc. będzie finansowy z UE. – W tym momencie sieć wodociągowa jest w całej gminie, a skanalizowanie mamy na poziomie 63 procent. Pieniądze na brakujące ok. 40 procent sieci kanalizacyjnej będziemy chcieli pozyskać w ramach nowej unijnej perspektywy finansowej – powiedział wójt Bielin, Sławomir Kopacz. Pięć samorządów będzie budowało lub przebudowywało gminne oczyszczalnie, zakupi też pojazdy asenizacyjne do wywozu nieczystości. Jak poinformował marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas, 17 marca w regionie ruszy kolejny nabór wniosków w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich (PROW) na lata 2007–2013. Do rozdysponowania pozostało 17 mln zł. Samorzady lub ich jednostki, odpowiadające za sprawy komunalne, będą mogły się starać o dofinansowanie inwestycji dotyczących: gospodarki wodno-ściekowej, gospodarki odpadami, odnawialnych źródeł energii i budowy lub remontu targowisk. Według Jarubasa w nowym PROW na lata 2014–2020, prawdopodobnie nadal będzie można realizować inwestycje infrastrukturalne, choć z mniejszym wsparciem finansowym niż do tej pory. Przedsięwzięcia takie będą mogły być także realizowane w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego. W województwie świętokrzyskim z 540 mln zł z PROW na lata 2007–2013 do tej pory zakontraktowano prawie 80 proc. środków.

Skarby Sezamu zamknęły się...

Zapowiada się zażarta batalia o cenny obraz Stanisława Wyspiańskiego między spadkobiercami malarza a Muzeum Narodowym w Kielcach

Nie doszło do zawarcia ugody w sprawie obrazu Stanisława Wyspiańskiego znajdującego się w zbiorach Muzeum Narodowego w Kielcach. Wnuczki malarza zażądały zwrotu obrazu proponując jego odsprzedanie muzeum.

Sędzia odczytała oświadczenie prawnika muzeum: odrzucił on żądania Doroty Wyspiańskiej-Zapędowskiej (córki najmłodszego syna artysty, syna Stanisława) oraz Iwony Michalskiej-Sosnowskiej (wnuczki po córce Helenie) dowodząc, że obraz został podarowany przez samego Wyspiańskiego Przybyszewskim w roku 1937 a potem wielokrotnie zmieniał swoich właścicieli i, potwierdzają to wpisy w księdze inwentarzowej oraz protokół komisji zakupów, został legalnie zakupiony przez muzeum w 1965 roku.

Informacja o przekazaniu obrazu Przybyszewskim zdenerwowała Iwonę Michalską-Sosnowską. – To bzdury. Jak Wyspiański miał ofiarować obraz Przybyszewskim w 1937 roku skoro zmarł w 1907 – pytała. – Ten obraz przez cały czas był własnością rodziny. Wisiał w domu mojej babci Heleny Chmury i jej męża Adama w Krakowie. Potwierdzają to publikacje z 1925 roku. Mamy świadków, którzy wiedzieli go przed wojną.

Obraz, według jej słów, miał zaginać między 1939 a 1941 rokiem. Po wybuchu wojny Adam Chmura wyemigrował do Rumunii, domem w Krakowie opiekowała się wtedy córka gospodyni. Po powrocie stwierdził brak wielu rzeczy między innymi obrazu „Skarby Sezamu”.

Muzeum Narodowe na swojej stronie internetowej przy opisie obrazu informuje, że został on podarowany przez Wyspiańskiego Przybyszewskim w 1898 roku. Skąd więc rok 1937? – Może to błąd pani mecenas – przypuszcza Urszula Kinder, rzecznik muzeum. O tym, że podarunek miał miejsce jest przekonany poprzedni dyrektor muzeum Alojzy Oborny: – Na przyjazd Przybyszewskich do Krakowa wielu artystów ofiarowało im prezenty – mówi. Dyrektor muzeum Robert Kotowski dodaje: - W listach Przybyszewski pisał, że ten obraz jest jego własnością. Sam go podarował potem bodaj Pareńskim.

Dlaczego spadkobierczyni po Wyspiańskim upominają się o „Skarby Sezamu” dopiero teraz? Sprawa jego odnalezienia była bardzo głośna w roku 1965. – Wychowywano nas w przekonaniu, że nie wypada, że to dobro narodowe. Ocknęliśmy się dwa lata temu, lepiej późno niż wcale – mówi Dorota Wyspiańska-Zapędowska.

To ona dwa lata temu wystąpiła do sądu w Krakowie o prawo do spadku po dziadku, czyli do nieruchomości, obrazów, praw autorskich do dzieł. Próbowła dowieść, że spośród czwórki dzieci artysty prawo dziedziczenia miał tylko jej ojciec a więc i ona, jedyne dziecko Stanisława. Sąd oddalił te żądania, podział majątku między czwórkę potomstwa uznał za prawidłową, ale przy okazji Dorota Wyspiańska otrzymała wiele cennych informacji. Do tej pory placówki muzealne odmawiały jej udzielania informacji na temat dokumentów dotyczących dzieł jej dziadka. Na żądanie krakowskiego sądu m.in. muzea narodowe z Poznania, Warszawy, Katowic i Krakowa dokonały kwerendy swoich zbiorów i przysłały informacje o pamiątkach po malarzu. Podały też, od kiedy je mają, kto był fundatorem i za jakie pieniądze kupiono niektóre przedmioty.

- „Skarby Sezamu” znaleziono przypadkiem w szafie – powtarza Dorota Wyspiańska-Zapędowska. Wnuczki zapowiadają, że będą walczyć o obraz. W tle tej sprawy są spore pieniądze. Ostatnio trzy portrety rodziny Sternbachów namalowane przez Wyspiańskiego w 1904 roku zostały sprzedane za 1,85 miliona złotych. Wartość „Skarbow Sezamu” to kilka milionów **Lidia CICHOCKA**

Piszą o nas

Zakusy na obraz Wyspiańskiego

40 lat „Skarby Sezamu” Stanisława Wyspiańskiego wisiały spokojnie obok innych płócien w galerii malarstwa polskiego Muzeum Narodowego w Kielcach.

Teraz o obraz upomniały się spadkobierczynie malarza

Agnieszka Gołębiowska

W czwartek w Sądzie Rejonowym w Kielcach odbyło się pierwsze posiedzenie w tej sprawie. Spadkobierczynie zaproponowały zawarcie ugody. Miała ona polegać na tym, że muzeum odda im obraz, a potem one mu go sprzedadzą.

Wniosek został odrzucony.

- Nasze stanowisko jest jednoznaczne: jesteśmy prawowitymi właścicielami, obraz został kupiony w dobrej wierze. Mamy kompletną dokumentację - uzasadniał taką decyzję Robert Kotowski, dyrektor muzeum.

- Skoro nie doszło do ugody, spadkobierczynie mogą złożyć powództwo o wydanie obrazu, ale muszą wykazać, że mają do niego prawo - tłumaczy Marcin Chałoński, rzecznik Sądu Okręgowego w Kielcach. W takiej sytuacji to sąd będzie musiał rozstrzygnąć, kto jest właścicielem dzieła.

Niezwykle intrygująca jest historia, w jaki sposób „Skarby Sezamu” trafiły do Kielc. Otóż w 1965 roku Alojzy Oborny, wówczas dyrektor Muzeum Świętokrzyskiego, chciał kupić barokową szafę u krakowskiego marszanta.

By dokładnie obejrzeć, odsunął ją od ściany i za meblem znalazł bardzo zniszczony karton. Rozpoznał, że to uważane za zaginione „Skarby Sezamu” Wyspiańskiego.

Muzeum kupiło płótno. - Obraz był w bardzo kiepskim stanie, poddano

Obraz nawiązuje do opowieści o poszukiwaniu skarbu w noc świętojańską. Skarbem mają być nieznanne siły przyrody ukryte pod korzeniami zwalonego drzewa

go wieloletniej konserwacji, której koszt trzykrotnie przekroczył wartość dzieła - podkreśla Kotowski. „Skarby Sezamu” zawisły w galerii dopiero w 1974 roku.

Dyrektor opowiada, że Wyspiański tuż po namalowaniu podarował obraz Przybyszewskiemu. Później „Skarby” miały jeszcze innych właścicieli.

Joanna Kaczmarczyk, kierująca działem malarstwa i rzeźby w kieleckim muzeum, podkreśla, że Wyspiański przywiązywał niezwykłą wagę do „Skarbów”.

2 maja 1897 roku w liście do swojego przyjaciela Lucjana Rydla pisał: „Maluję obecnie obraz, a raczej jak do tej pory, przygotowuję go pastelami, zanim wykonam. Jestem kontent i studiów, studiów bez liku w niego włożę i dam rzecz nową, o jakiej się wielu panom śniło, a żaden nie zrobił - drzew, konarów, gałęzi wykrotów, korzeni [...]”.

Obraz nawiązuje do opowieści o poszukiwaniu skarbu w noc świętojańską. Owym skarbem są - według Kaczmarczyk - nieznanne siły przyrody ukryte pod korzeniami zwalonego drzewa. Wejścia strzegą korzenie, konary drzew splecione z ludzkimi sylwetkami, bohaterami legend.

Widać postać brodatego starca, nimfy i w centralnej części nagą kobietę symbolizującą Matkę Ziemię.

Obraz uświetnił pierwszą wystawę Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka” w roku 1897. ●

Zobacz obraz w całej okazałości.

Wejdz na kielce.gazeta.pl

Nasz region pełen ubóstwa

Aż w dziewięciu świętokrzyskich powiatach zagrożenie ubóstwem jest bardzo wysokie - wynika z raportu Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Najgorzej jest w opatowskim i w skarżyskim, najlepiej - w Kielcach oraz w powiecie staszowskim



**GRZEGORZ
WALCZAK**

GAZETA WYBORCZA

W efekcie wyszło na to, że aż w dziewięciu powiatach poziom zagrożenia ubóstwem jest bardzo wysoki. Jako „średni” zdefiniowano go tylko w Kielcach i w powiecie staszowskim, jako „wysoki” - w pińczowskim, buskim i je-drzejowskim. Umiarkowanego nie ma nigdzie.

W powiecie opatowskim stwierdzono np. najwyższy w regionie wskaźnik osób z rodzin wielodzietnych korzystających z pomocy społecznej (aż 52,1 proc.), podczas gdy w Kielcach wyniósł on tylko 12,7 proc. - Sądzę, że wynika to ze specyfiki obszarów, miejskiego i tego rolniczego - komentuje wicedyrektorka ROPS. W Kielcach za to z pomocy korzysta najwięcej osób z rodzin „niepełnych” (23,4 proc.).

- Trzeba pamiętać, że pomoc społeczna obejmuje nie tylko tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, ale też chorych, niepełnosprawnych, starszych - zwraca uwagę Anna Gromska, zastępca dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Kielcach.

W badaniu brano też pod uwagę świadczenia oparte o kryterium dochodowe. Sprawdzano np. korzystających z nich w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców - okazało się, że naj-

ANNA GROMSKA,
WICEDYREKTORKA MOPR
W KIELCACH:

- Trzeba pamiętać, że pomoc społeczna obejmuje nie tylko tych, którzy znajdują się w trudnej sytuacji finansowej, lecz także chorych, niepełnosprawnych, starszych

BOGUSŁAW WŁODARCZYK,
STAROSTA OPATOWSKI:

- Nie jestem zaskoczony tymi wynikami, bo to wynika chociażby z ilości rejestrowanego bezrobocia. Tam gdzie jest duże, jak w naszym przypadku, tam też ubóstwo wysokie

więcej takich osób jest w powiecie sandomierskim, a rekordzistą jest tam gmina Samborzec. Najwięcej korzystających długotrwale ze świadczeń (powyżej 18 miesięcy w przeliczeniu na tysiąc mieszkańców) zanotowano za to w powiecie opatowskim (69 proc.) i starachowickim (66 proc.).

- Nie jestem zaskoczony tymi wynikami, bo to wynika chociażby z ilości rejestrowanego bezrobocia. Tam, gdzie jest duże, jak w naszym przypadku, tam też ubóstwo wysokie - komentuje Bogusław Włodarczyk, starosta opatowski.

W podobnym tonie wypowiada się Marcinkowska: - Nadzieję daje nowa unijna perspektywa finansowa. W niej, biorąc pod uwagę Regionalny Program Operacyjny, więcej pieniędzy ma być wydane na rozwój przedsiębiorczości oraz na walkę z ubóstwem. Ale w tym też rola gmin, aby aplikowały o środki. Regiony będą mieć też większą swobodę w zakresie programowania tych działań.

W raporcie jako przyczynę ubóstwa w regionie wskazuje się też m.in. niski stopień urbanizacji, rozdrobnienie gospodarstw rolnych czy przeciętny dochód na jednego mieszkańca poniżej średniej krajowej. ●

W badaniach brano pod uwagę m.in. kryteria dotyczące bezrobocia, dochodów mieszkańców i gmin, liczby osób oraz rodzin korzystających ze świadczeń i pomocy społecznej.

- Analizowaliśmy to, choć oczywistym jest, że nie ma uniwersalnej metody na to, aby zbadać ubóstwo - podkreśla Aleksandra Marcinkowska, zastępca dyrektora Regionalnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

W ten sposób wyszedł tzw. indeks ubóstwa, w czterostopniowej skali, następnie określono poziom zagrożenia nim dla wszystkich powiatów. - Niestety, ale ten wskaźnik z roku na rok rośnie. Nie ma co się oszukiwać, głównym powodem jest sytuacja na rynku pracy. To niejako także odbicie tego, co dzieje się z samym ubóstwem właśnie. Tak samo jak sytuacja zakładów pracy - podkreśla Marcinkowska.